



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2020

Maciej Krotofil

Bitwa nad Niemnem 1920



Maciej Krotofil

Bitwa nad Niemnem 1920



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2020

Tekst:
dr hab. Maciej Krotofil

Koordynator serii:
dr Przemysław Benken

Redakcja, korekta:
Ewa Pankanin

Projekt graficzny i skład:
Stilus Rajmund Dopierała

Druk:
Rex-Druk Szczecin

Ikonografia:
Muzeum Plakatu w Wilanowie
Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi
Muzeum Wojska Polskiego
Zbiory Przemysława Benkena
Domena publiczna

Zdjęcie na okładce:
Fragment obrazu Wojciecha Kossaka „Piłsudski na kasztance”
(*Muzeum Narodowe w Warszawie/fot. Piotr Ligier*)

Zdjęcie na drugiej stronie okładki:
Krzyż Walecznych (*Domena publiczna*)

Zdjęcie na odwrocie okładki:
Szabla polska wz. 1917 z pochwą
(*Muzeum Narodowe w Krakowie/domena publiczna*)



© Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2020



Polski plakat propagandowy
„Do broni! Ojczyzna was wzywa!”
(*Muzeum Plakatu w Wilanowie*)

Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920

Odzyskiwanie niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej było procesem, w którym istotną rolę odgrywały zarówno zabiegi dyplomatyczne, jak i działania zbrojne. Najpoważniejszym konfliktem militarnym, jaki zmuszone było toczyć młode państwo, była wojna polsko-bolszewicka z lat 1919–1920. Ewentualna przegrana w tej wojnie, w przeciwieństwie do innych polskich działań militarnych z tego okresu, miałyby wpływ nie tylko na przebieg granic II Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim zagrażałyby istnieniu niepodległej Polski. W polskiej pamięci historycznej utrwaliła się przede wszystkim kampania 1920 r., a zwłaszcza zwycięska

Bitwa Warszawska i kontrofensywa znad Wieprza. Jednak te niewątpliwe sukcesy wojskowe, które odsunęły niebezpieczeństwo zdobycia przez wojska bolszewickie Warszawy i całkowitej klęski państwa polskiego, nie rozstrzygnęły losów wojny. Historycy zgadzają się, że decydująca dla przebiegu tego konfliktu była nieco zapomniana i znacznie mniej eksponowana w historiografii Bitwa nad Niemnem, która rozegrała się pod koniec września 1920 r.

Warto zauważyć, że obszary, na których toczyła się wojna polsko-bolszewicka, umownie można podzielić na leżące na północ od Polesia i te leżące na południe od tego obszaru. Polesie, dzielące przestrzeń operacyjną na dwie części, to obszar podmokły, bagnisty, poprzecinany licznymi ciekami wodnymi i rozlewiskami. Teren ten nie bardzo nadawał się do prowadzenia nowoczesnej wojny i obie strony konfliktu dokładnie o tym wiedziały. W 1919 r. działania bojowe wojny polsko-bolszewickiej toczyły się w zasadzie na froncie północno-wschodnim (na północ od Polesia). Na froncie południowo-wschodnim od jesieni 1918 r. trwała wojna polsko-ukraińska, a Wojsko Polskie na większą skalę weszło na tym obszarze w styczność bojową z bolszewikami dopiero jesienią 1919 r.

Pierwszym poważniejszym starciem, które można uważać za początek wojny polsko-bolszewickiej, były walki o Wilno. W dniu 4 stycznia 1919 r. doszło do pierwszych walk oddziałów polskich z oddziałami Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej. Głównym celem bolszewików było w tym czasie możliwie dalekie przesuwanie swoich oddziałów na zachód. Ostatecznym celem miało być dotarcie do ogarniętych rewolucyjnym wrzeniem Niemiec. Do kolejnego poważniejszego starcia z oddziałami bolszewickimi doszło 14 lutego 1919 r. pod miejscowością Mosty. Tym razem z oddziałami bolszewickiego Frontu Zachodniego starły się już regularne oddziały Wojska Polskiego, którym udało się powstrzymać dalszy marsz Armii Czerwonej na zachód.

W marcu i kwietniu 1919 r. siły polskie, wykorzystując fakt osłabienia oddziałów Armii Czerwonej związanego z rozwijającą się wojną domową w Rosji i koniecznością przetrzucania oddziałów przeciwko „białym”,

rozpoczęły natarcie na froncie północno-wschodnim. W kwietniu Wojsko Polskie zdobyło Lidę, Nowogródek i Wilno. W maju 1919 r. utworzono dowodzony przez gen. Szeptyckiego Front Litewsko-Białoruski. W kolejnych miesiącach polskie oddziały kontynuowały działania zaczepne przeciwko bolszewikom, odrzucając ich oddziały daleko na wschód. Latem 1919 r. Wojsko Polskie zdobyło Mińsk, Borysów i Bobrujsk. Warto zauważyć, że w walkach tych uczestniczyły także oddziały Błękitnej Armii oraz oddziały wielkopolskie przetrzucane w tym czasie licznie na front wschodni.

Sukcesy Wojska Polskiego latem 1919 r. były możliwe m.in. także z powodu kłopotów bolszewików w walkach z „białymi”. W tym czasie ruszyła wielka ofensywa Sił Zbrojnych Południa Rosji, które nacierając z Półwyspu Krymskiego po wschodniej stronie Dniepru, już pod koniec sierpnia 1919 r. dotarły do Kijowa i nacierały dalej w kierunku na Moskwę. Nieustępliwa postawa „białych” Rosjan w kwestii polskiej skłoniła Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do podjęcia kontrowersyjnej decyzji – wstrzymania działań bojowych przeciwko „czerwonym”, co pozwoliło im ostatecznie na pokonanie Denikina.

Pod koniec 1919 r. walki polsko-bolszewickie w zasadzie ustały. Obie strony szykowały się do rozstrzygnięcia wojny w następnym roku.

Kampania 1920 r. rozpoczęła się polską ofensywą na Kijów. Ruszyła ona 25 kwietnia i od samego początku rozwijała się w dużym tempie. W pierwszych dniach tzw. wyprawy kijowskiej wojska polskie opanowały ważne węzły kolejowe: Żytomierz, Berdyczów, Koziatyń, a także Winnicę, Bar i Żmerynkę. W dniu 7 maja 1920 r. oddziały 3 Armii zajęły Kijów. Armia Czerwona poniosła klęskę i wycofała się za Dniepr, nie wydała jednak siłom polskim walnej bitwy i nie została rozbita, co było potencjalnie groźne.

Zatrzymanie ofensywy Wojska Polskiego na Ukrainie i brak możliwości przejścia przez sojuszniczą stronę ukraińską tego odcinka frontu bardzo skomplikowało sytuację militarną Polaków. Polskie władze wojskowe, m.in. dzięki sprawnie działającemu radiowywiadowi odczytującemu



Szkic „Czołg przed atakiem” z 1920 r. przedstawiający FT-17 wspierany przez polską piechotę (domena publiczna)

depesze wroga, wiedziały o koncentracji Armii Czerwonej na północnym odcinku frontu i o czynionych przez bolszewików od marca 1920 r. przygotowaniach do natarcia. Ograniczone uderzenie bolszewików nastąpiło nawet na tym obszarze już w połowie maja, lecz nie przyniosło żadnych rezultatów. Tymczasem bolszewicy rozpoczęli działania ofensywne na Froncie Południowo-Zachodnim (dowódca Aleksandr Jegorow, Józef Stalin jako komisarz polityczny). Sprowadzona na ten obszar 1 Armia Konna na początku czerwca przełamała polskie linie i rozpoczęła działania na zapleczu wojsk polskich. Równocześnie do działań zaczepnych przystąpiły pozostałe związki bolszewickiego frontu. W tej sytuacji polskie oddziały zmuszone były rozpocząć szybki odwrót z terenów Ukrainy. W lipcu udało się powstrzymać bolszewików podchodzących już do Lwowa.

Tymczasem na początku lipca 1920 r. działania ofensywne na wielką skalę rozpoczęły wojska bolszewickiego Frontu Zachodniego (dowódca Michaił Tuchaczewski, Ivar Smilga jako komisarz polityczny).

Siły bolszewickie składały się tu z samodzielnego korpusu kawalerii (3 Korpus Kawalerii) oraz z czterech armii (3, 4, 15 i 16 Armia). Stawiły im czoła wojska polskiego Frontu Północnego dowodzonego przez gen. Stanisława Szeptyckiego. Niestety nie były one w stanie zatrzymać przeciwnika. Oskrzydlane od północy rozpoczęły odwrót. Ofensywa bolszewicka rozwijała się w bardzo szybkim tempie. Tuchaczewski zamierzał opanować Warszawę, wcześniej przekraczając Wisłę na północ od stolicy w celu zaatakowania miasta od północy i zachodu. Położenie wojsk polskich stało się katastrofalne.

Także położenie polityczne Polski znacznie się pogorszyło. Powszechnie spodziewano się szybkiego zdobycia Warszawy przez Tuchaczewskiego i w konsekwencji upadku państwa polskiego. Komuniści oczekiwali rychłej rewolucji komunistycznej w Niem-

czech. Nieprzychylnie Polsce rządy Czechosłowacji i Niemiec wykorzystywały sytuację i blokując płynącą z Zachodu pomoc militarną dla Polski, w zasadzie stawały po stronie bolszewików. Czynnici wraz z bolszewikami wystąpili Litwini. Komuniści w Europie Zachodniej organizowali strajki robotników mające utrudnić wspieranie walczącego z Armią Czerwoną państwa polskiego. Także politycy Ententy zastanawiali się, na ile Polska ma szanse w walce z bolszewikami i rozważali pokojowe sposoby rozwiązania konfliktu, które miałyby zostać zrealizowane kosztem Polski. W tej sytuacji strona polska podjęła próbę negocjacji pokojowych z bolszewikami. Delegacja polska, podczas rozmów toczących się w sierpniu 1920 r. w Mińsku, usłyszała żądania po spełnieniu których państwo polskie w praktyce straciłoby niepodległość. W związku z tym



Stanowisko polskiego ciężkiego karabinu maszynowego pod Radzyminem, sierpień 1920 r. (domena publiczna)

MAG

Wojsko Polskie w trakcie wojny ofiarnie wspierały swą służbą kobiety. Na zdjęciu wartowniczka stojąca na straży magazynu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (*Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych/ domena publiczna*)

negocjacje zakończyły się fiaskiem. Państwo polskie skoncentrowało wszystkie siły do obrony swojego niepodległego

bytu. W kraju zapanowało patriotyczne uniesienie. Spontanicznie powstawały ochotnicze oddziały, które natychmiast kierowano na front.

Premier Wincenty Witos wspomina wyjazd na front:

Przybywszy do Modlina, zastaliśmy generała Sikorskiego ulokowanego w małym, parterowym domku. Zajęty był przyjmowaniem meldunków z frontu i wydawaniem rozkazów. W pierwszej chwili go nie poznałem, gdyż był ogromnie zmęczony i wychudzony, widać, że trudy wojenne dały mu się silnie we znaki. On i cały jego sztab zajmował bardzo skromne i prymitywne urządzone mieszkanie. W otoczeniu jego znajdowało się też kilku oficerów francuskich do jego armii przydzielonych. Obecni tam oficerowie zbiegli się na nasze przywitanie, racząc nas herbatą, a nawet winem. Szczególną uprzejmością odznaczał się kapelan o nieznanym nazwisku. Był on nawet zanadto wesoły, mimo że – jak twierdził – w ciągu ostatnich dwóch dni odesłał Panu Bogu znaczną paczkę nowych obywateli. Generał Sikorski, omawiając sytuację armii, zaznaczył, że od samego Brześcia Litewskiego pędził ją po prostu bardzo szybkimi codziennymi marszami, a kiedy tu przyprowadził mocno przetrzebioną i zmęczoną, musiał rozpocząć nowe walki, nie zdolawszy nawet szeregów uporządkować. Obecnie już widzi znaczną poprawę. W przeciągu paru dni zgłosiło się do jego armii ponad osiem tysięcy żołnierzy z różnych oddziałów. Stało się to częściowo wskutek ostrych zarządzeń, ale także jest dowodem powrotu zdrowia moralnego.

W dniu 13 sierpnia 1920 r. rozpoczęło się bolszewickie natarcie na Warszawę. W tym dniu rozpoczęła się faza wojny polsko-bolszewickiej, która przeszła do historiografii pod nazwą Bitwy Warszawskiej. Polskie władze wojskowe, kierowane przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, mając dobre rozeznanie w położeniu i zamiarach wojsk bolszewickich (wspomniany już świetnie działający polski radiowywiad), podjęły śmiałą decyzję. Postanowiono wyprowadzić kontruderzenie na skrzydło nacierającej

Armii Czerwonej (kontruderzenie znad Wieprza), równocześnie wiążąc siły wroga na przedpolach Warszawy.



Zniszczony Radzymiń po odparciu Armii Czerwonej (*domena publiczna*)

Uparta obrona Warszawy przyniosła sukces. Przeprowadzone 15 sierpnia uderzenie odwodowych dywizji polskich zatrzymało natarcie bolszewików, a nawet pozwoliło oddziałom polskim zająć utracone wcześniej pozycje. Gorzej wyglądała sytuacja na północy. Oddziały Armii Czerwonej, w tym 3 Korpus Kawalerii, zbliżyły się do Płocka, Włocławka i Torunia, a pod Nieszawą rozpoczęły nawet forsowanie Wisły.



Pomnik poległych w 1920 r. obrońców Wisły we Włocławku (*domena publiczna*)

Wincenty Witos o punkcie zwrotnym wojny

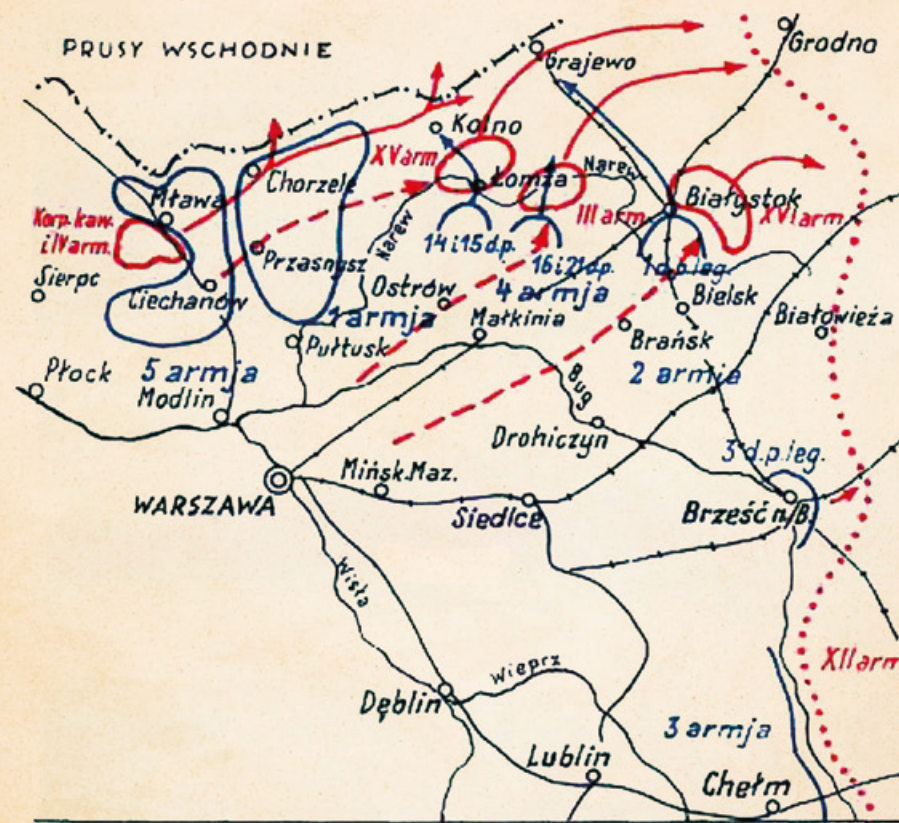
Zaraz po moim powrocie do Warszawy przybył generał Rozwadowski. Obawiając się znowu nowych niepomyślnych wiadomości, patrzyłem na niego z dużym niepokojem, starając się to poznać po jego twarzy. Był jak zawsze pewny siebie, uśmiechnięty. Zaznaczył szybko, że dziś przynosi mi same dobre wiadomości. A to: Piłsudski, nalegany przez niego, generała Weyganda i innych zdecydował się na rozpoczęcie ofensywy o jeden dzień wcześniej i już jest w pełni akcji, która postępuje nadzwyczaj szczęśliwie. Generał Sikorski po bardzo ciężkich walkach z ogromną przewagą nieprzyjacielską nie tylko zdołał przerwać otaczającą go już obręcz sił bolszewickich, ale zmusił je do opuszczenia zajętych stanowisk i zupełnej zmiany pierwotnych planów. Wielkie odciążenie nastąpiło także na froncie generała Hallera. Obecnie pan Rozwadowski ma tylko jedno zmartwienie, ażeby bolszewicy zbyt szybko nie uciekali. Ja tego zmartwienia nie miałem.



Opatrywanie polskiego żołnierza rannego w bitwie pod Radzyminem, 15 sierpnia 1920 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)





W tej sytuacji Józef Piłsudski zdecydował się na rozpoczęcie kontruderzenia z nad Wierprza. 16 sierpnia natarcie rozpoczęło pięć polskich dywizji pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza. Polskie oddziały uderzyły na lewe, odsłonięte skrzydło walczących pod Warszawą bolszewików. Ofensywa zakończyła się pełnym sukcesem. Polskie uderzenie było całkowitym zaskoczeniem dla Tuchaczewskiego. Natarcie prze-

cięło linie zaopatrzenia i łączności Armii Czerwonej oraz odcięło walczące oddziały od ich dowództw. W tej sytuacji zdezorientowani bolszewicy rozpoczęli chaotyczny odwrót, który w wielu przypadkach zamienił się w paniczną ucieczkę. Naczelny Wódz zarządził przegrupowanie sił polskich do działań pościgowych, a w następnym dniach Wojsko Polskie przeszło do ofensywy na długości całego frontu.



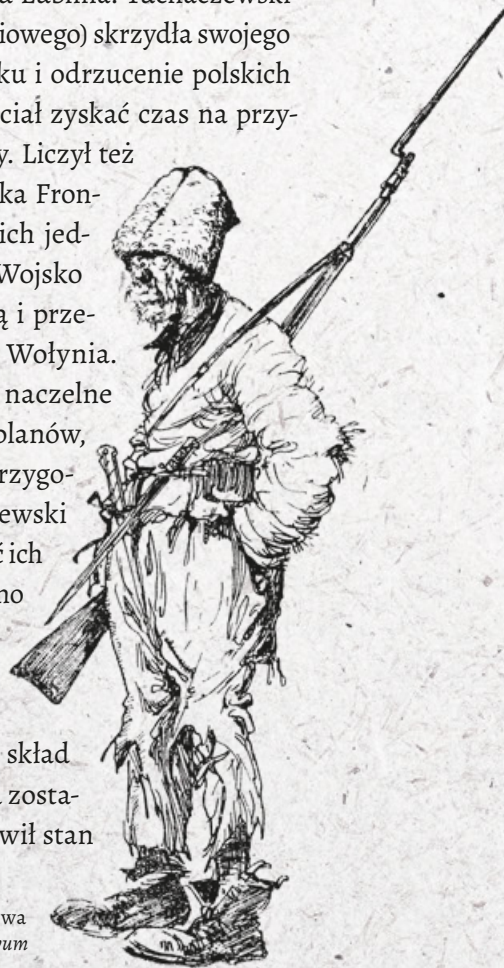
Szkiec Nr. 27

POŚCIG 18 - 25 SIERPNIA

Objaśnienie:  kierunki odwrotu armji ros do dn. 22.VIII
 położenie dn. 22.VIII.rano
 kierunki dalszego odwrotu armji ros.
 linja końcowa odwrotu armji ros. dn. 25.VIII

Przygotowania do rozstrzygnięcia nad Niemnem

Michaił Tuchaczewski wycofał swoje oddziały na linię rzek Niemen, Szczara i Świsłocz. Jego głównym celem stało się odtworzenie możliwości bojowych podległych mu związków taktycznych. Bolszewicki dowódca wcale nie uważał, że wojna została przegrana. Był przekonany, że Wojsko Polskie wyczerpało w dotychczasowym natarciu większość swoich sił i nie jest zdolne do dalszej ofensywy. Zamierzał zregenerować swoje armie i rozpocząć działania ofensywne. Natarcie planował wykonać w kierunku Białegostoku i Brześcia, a następnie w kierunku Lublina. Tuchaczewski miał też w planach wzmocnienie lewego (południowego) skrzydła swojego frontu, powstrzymanie Polaków na tym odcinku i odrzucenie polskich oddziałów za linię rzeki San. W ten sposób chciał zyskać czas na przygotowanie głównej ofensywy w kierunku Wisły. Liczył też na rozpoczęcie działań zaczepnych przez wojska Frontu Południowo-Zachodniego. Zamierzeń swoich jednak nie zrealizował. Po pierwsze dlatego, że Wojsko Polskie uprzedziło je, rozbijając 1 Armię Konną i przenosząc z sukcesem działania bojowe na teren Wołynia. Po drugie (co było konsekwencją pierwszego) naczelne dowództwo bolszewickie nie podzielało jego planów, zmuszając go do skoncentrowania uwagi na przygotowaniu ofensywy w kierunku Wisły. Tuchaczewski starał się uporządkować swoje wojska i odtworzyć ich liczebność. Od końca sierpnia do szeregów wcielano uzupełnienia złożone przede wszystkim z mas dezerterskich, a także z poborowych z ziem białoruskich. Działania te przyniosły pozytywny skutek i stany liczebne dywizji wchodzących w skład armii Frontu Zachodniego w znacznym stopniu zostały odtworzone. Jednak poważny problem stanowił stan



Bolszewicki żołnierz. Rysunek autorstwa Kamila Mackiewicza (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

moralny tych jednostek. Żołnierze Armii Czerwonej, po klęsce poniesionej pod Warszawą, po gwałtownym i chaotycznym odwróceniu nie przejawiali większej ochoty do walki. Nie lepiej pod tym względem prezentowali się też nowo wcieleni. Do tego wyszkolenie bojowe tych ostatnich pozostawiało wiele do życzenia. Sporym problemem było także zaopatrzenie. Bolszewicy żołnierze mieli ogromne braki w umundurowaniu i wyposażeniu. Dawało im się także mocno we znaki daleko niewystarczające zaopatrzenie żywnościowe.

Przed problemem zregenerowania swoich wyczerpanych sił oraz wytyczenia kierunków dalszych działań ofensywnych stanęło też Wojsko Polskie. Przerwę operacyjną, jaka nastąpiła po kontrofensywie znad Wieprza i polskim pościgu, starano się wykorzystać w celu odtworzenia liczebności oddziałów, uzupełnienia uzbrojenia i wyposażenia. Do jednostek operacyjnych zaczęto kierować uzupełnienia wcielone już wcześniej, w związku z tym żołnierze posiadali niezbędny poziom wyszkolenia. Przede wszystkim jednak polscy żołnierze posiadali wówczas o wiele wyższe morale niż żołnierze Armii Czerwonej. Polacy, podbudowani niedawnym zwycięstwem i sukcesem ofensywy, rwali się do walki, co niewątpliwie pozytywnie wpłynęło na wysoką wartość bojową Wojska Polskiego. Niestety, polskie oddziały także borykały się z poważnymi niedoborami, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w odzież, wyżywienie i uzbrojenie. Sytuację pogarszał jeszcze fakt, że poszczególne jednostki korzystały z uzbrojenia różnego pochodzenia, co bardzo utrudniało zabezpieczenie logistyczne.



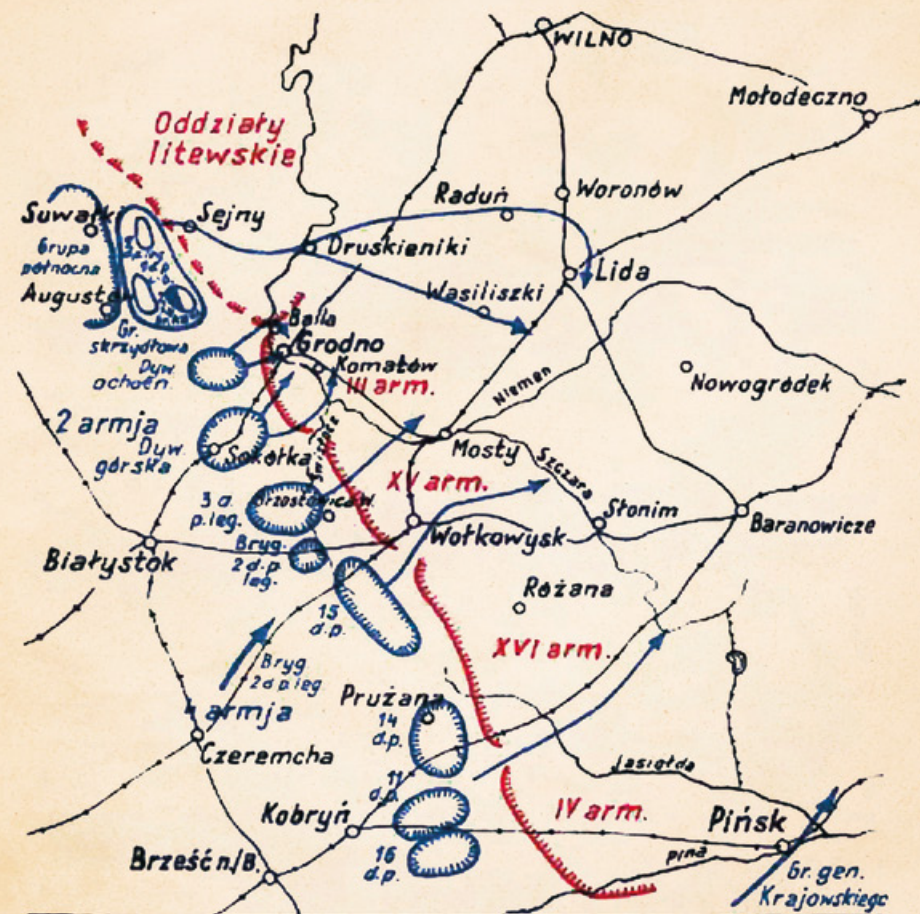
Fotografia kawalerzysty F. Konopskiego ze Zgierza wykonana w 1920 r. (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

Wincenty Witos wspomina polskich żołnierzy:

Jadąc w stronę Nasielska, spotkaliśmy po drodze całe masy wozów amunicyjnych i furazowych, a przed nimi liczne oddziały wojska zdążające na front. Popatrzyłem się na nie. Mała tylko część miała na sobie kompletne, choć potargane mundury, co najmniej połowa była bez obuwia, idąc bosymi, pokaleczonymi nogami po ostrych drogach i żytnych ścierniskach. Wielka ich część nie posiadała zupełnie płaszczy, na niektórych wisiały tylko resztki ze spodni i innego ubrania. Natomiast wszyscy posiadali karabiny i naboje, a w rozmowie okazywali wielką pewność siebie i wiarę w zwycięstwo. Jakaż to była różnica pomiędzy tymi żołnierzami, których widziałem pod Warszawą, a tymi obdartusami, świeżącymi nieraz gołym ciałem, zbiedzonymi, sponiewieranymi, ale silnymi duchem.

Naczelną Wódz Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę z tego, że wojnę należy rozstrzygnąć jeszcze jednym, poważnym uderzeniem, które ostatecznie rozbije armie bolszewickiego Frontu Zachodniego i uniemożliwi Tuchaczewskiemu jakiegokolwiek działania ofensywne. Jeszcze w trakcie pościgu za nieprzyjacielem należało zmienić kierunek frontu polskiego natarcia z północnego na wschodni. W związku z tym, pod koniec sierpnia, podjęto działania mające na celu przegrupowanie oddziałów dwóch polskich związków operacyjnych – 2 Armii, dowodzonej przez gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz 4 Armii, dowodzonej przez gen. Leonarda Skierskiego. 4 Armia została przesunięta w rejon Brześcia, a 2 Armia bardziej na północ, w rejon Białegostoku. Przegrupowanie tego ostatniego związku miało także na celu wyparcie wojsk litewskich z obszaru Suwalszczyzny.

W dniu 10 września 1920 r. w Brześciu Litewskim odbyła się odprawa Naczelnego Wodza z dowódcami i szefami sztabów 2 i 4 Armii. Podczas spotkania przedstawiono i omówiono ściśle tajny plan dalszych działań ofensywnych, które miały wykonać wojska obu armii. Koncepcja polegała na tym, aby główne natarcie zostało przeprowadzone nie w centrum ugrupowania, a na skrzydłach. Główny wysiłek miał być skoncentrowany na lewym skrzydle 2 Armii, które miało uderzyć przez Niemen w ogólnym kierunku na Lidę. Z kolei oddziały 4 Armii miały wykonać natarcie na prawym skrzydle ugrupowania, z rejonu Polesia w kierunku na Baranowicze. Poza tym polskie oddziały miały wiązać siły przeciwnika w centrum



Szkic Nr. 30

BITWA NAD NIEMNEM

Podziałka:

0 20 40 60 80 km

ugrupowania, w rejonie Grodna. Było to istotne, ponieważ grodzieńska twierdza została silnie obsadzona przez bolszewików. Taki plan działań umożliwił dalekie obejście od północy oddziałów bolszewickich, wyjście na ich tyły, a następnie zamknięcie w okrążeniu trzech armii bolszewickich. Przedstawioną wyżej koncepcję działań zaczepnych sprecyzował rozkaz Naczelnego Wodza z 19 września, a następnie rozkazy 2 Armii z 18 i 20 września oraz 4 Armii z 20 września.

Przed bitwą

W dniu 20 września 1920 r. większość oddziałów zajmowała już podstawy wyjściowe do natarcia. Ugrupowanie wojsk polskich przedstawiało się następująco: lewe (północne) skrzydło polskiego ugrupowania zajmowała 2 Armia. Najbardziej na północ wysunięta była Grupa Północna (Osłonowa) tej armii. Grupa składała się z 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty oraz Brygady Syberyjskiej, a całością dowodził gen. Aleksander Osiński. Zadaniem tych sił była osłona od strony wojsk litewskich tyłów i skrzydeł 2 Armii. Dalej na południe, w południowej części Suwalszczyzny, na wschód od Augustowa, skoncentrowana została Grupa Skrzydłowa (Uderzeniowa) 2 Armii. To właśnie ta grupa wykonać miała główne natarcie oskrzydłujące siły bolszewickie od północy. W jej skład weszły: 1 Dywizja Piechoty Legionów (dowódca płk Stefan Dąb-Biernacki), 1 Dywizja Litewsko-Białoruska (dowódca gen. Jan Rządkowski) oraz II i IV Brygady Jazdy. Centrum ugrupowania 2 Armii, na zachód od Grodna, zajęła Grupa Frontowa (Wiążąca). Składała się ona z 22 Ochotniczej Dywizji Piechoty (dowódca płk Adam Koc) oraz z 21 Górskiej Dywizji Piechoty (dowódca gen. Andrzej Galica). Zadaniem tej grupy było natarcie na Grodno i wiązanie jak największej części sił przeciwnika w centrum ugrupowania. Skrajne prawe skrzydło 2 Armii zajmowała 3 Dywizja Piechoty Legionów. Ten dowodzony przez gen. Leona Berbeckiego związek taktyczny miał nacierać na wschód, w kierunku Niemna, z zadaniem zdobycia przepraw przez tę rzekę w Mostach. Na południe od 2 Armii rozwinęła się 4 Armia. Jej skrajne lewe skrzydło,

Pozycje polskiej piechoty na Białorusi (domena publiczna)



na styku z oddziałami 2 Armii, zajmowała Grupa gen. Władysława Junga. Składała się ona z 15 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty oraz jednej brygady z 2 Dywizji Piechoty Legionów. Zadaniem tych jednostek było natarcie na Wołkowysk, a następnie w kierunku na Mosty nad Niemnem oraz ku przeprawom na dolnym odcinku rzeki Szczary. Dalej na południe rozwinęły się 14 Wielkopolska Dywizja Piechoty (dowódca gen. Daniel Konarzewski), 11 Dywizja Piechoty (dowódca płk Stanisław Małachowski) oraz 16 Pomorska Dywizja Piechoty (dowódca płk Kazimierz Ładoś). Związki te miały nacierać w kierunku wschodnim, będąc w gotowości do zmiany kierunku na północno-wschodni, celem zamknięcia w okrążeniu wojsk bolszewickich. Na swoim prawym skrzydle 4 Armia stykała się z wojskami polskiej 3 Armii działającej zasadniczo na obszarze Wołynia. Na lewym skrzydle 3 Armii (na styku z 4 Armią) operowały należące do niej Grupa gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza oraz dowodzona przez gen. Franciszka Krajowskiego 18 Dywizja Piechoty¹.

¹ *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1: (29 VIII – 19 IX)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1998, s. 18–19; *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: (20 IX – 18 X)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1999, s. 20.



Leonard Witorowski, „Scena batalistyczna”
(Muzeum Narodowe w Warszawie/fot. Piotr Ligier)

Naprzeciwko oddziałów polskich stały siły bolszewickie Frontu Zachodniego. Były one ugrupowane w następujący sposób: na lewym skrzydle wojsk Tuchaczewskiego, na Polesiu, rozlokowana była 4 Armia (dowódca Aleksandr Szuwajew). Składała się ona z 55 Dywizji Strzeleckiej, 57 Dywizji Strzeleckiej, jednej brygady z 48 Dywizji Strzeleckiej, oddziału zbiorczego, 13 Brygady Jazdy, Brygady Kubańskiej oraz samodzielnego batalionu zapasowego. Dalej na północ, osłaniając kierunek na Baranowicze, ugrupowana była 16 Armia dowodzona przez Nikołaja Sołłoguba. W jej skład wchodziły: 8, 10, 17 i 48 Dywizje Strzeleckie. Na prawo od 16 Armii, nad Świsłoczą, w rejonie Wołkowyska i Brzostowicy rozlokowano 15 Armie (dowódca Awgust Kork). Składała się ona z 2, 11, 16 i 27 Dywizji Strzeleckich. Zadanie obrony Grodna otrzymała 3 Armia (dowódca Władimir Łazariewicz), której związkami taktycznymi były 5, 6, 21 i 56 Dywizje Strzeleckie. Na prawej flance wojsk bolszewickich, na północ od Grodna, operowały wojska litewskie². Warto zauważyć, że po internowaniu 3 Korpusu Kawalerii w Prusach Wschodnich bolszewicki Front Zachodni nie dysponował żadnym większym związkiem kawalerii, dlatego też z oddziałów kawaleryjskich wchodzących w skład 4 Armii zorganizowano 17 Dywizję Kawalerii.

Siły stron walczących

Jak już wcześniej wspomniano, obie strony konfliktu próbowały wykorzystać przerwę operacyjną na regenerację swoich sił i uzupełnienie oddziałów. Jednak żadnej ze stron nie udało się w pełni tego dokonać. Osiągnięcie stanów etatowych w ówczesnych warunkach było niezwykle trudne, o ile wręcz niemożliwe. Niemniej jednak zarówno Polacy, jak i bolszewicy ześrodkowali na północ od Polesia znaczne siły, które miały wziąć udział w rozstrzygającej bitwie.

Po stronie polskiej w bitwie nad Niemnem miały wziąć udział poważne siły składające się z jednostek 2 i 4 Armii, do czego doliczyć należy odwód Naczelnego Wodza. W połowie września 1920 r. liczebność tych sił obliczano ogółem na ponad 190 tys. żołnierzy, przy czym stan bojowy miał wynosić ponad 88 tys. walczących. Żołnierze ci dysponowali ponad 2 tys. karabinów maszynowych, 543 działami oraz ponad 65 tys. koni. Szczegółowe zestawienie oddziałów polskich przygotowujących się do rozstrzygającego uderzenia przedstawia tabela 1. Warto wziąć pod uwagę, że do oddziałów cały czas napływały uzupełnienia, w związku z czym do rozpoczęcia natarcia stany liczebne jednostek mogły jeszcze wzrosnąć.



Armata polowa wz. 1897
(Muzeum Wojska Polskiego)

² Bitwa Niemeńska..., cz. 2, s. 14, 20.

Tabela 1. Stan liczebny i uzbrojenia polskich 2 i 4 Armii oraz odwodu Naczelnego Wodza w dniu 15 września 1920 r.

Nazwa jednostki	Stan żywionych	Stan bojowy			Karabiny maszynowe	Działa	Konie
		oficerowie	piesi	jeźdźcy			
2 Armia							
1 DPŁeg.	15 301	165	5 365	369	197	39	5 337
3 DPŁeg.	15 101	148	7 260	256	208	35	5 133
1 DL-B	12 189	141	4 883	309	116	35	4 158
21 GDP	13 381	135	5 578	180	115	33	3 931
22 Ochot. DP	12 738	157	5 457	383	129	56	4 077
17 Włkp. DP	8 471	51	3 607	–	112	26	2 751
II BJ	4 179	59	–	1 770	28	7	3 704
IV BJ	4 958	85	226	2 223	48	9	4 345
Grupa Artylerii Ciężkiej	860	–	–	–	–	20	262
Razem	87 098	941	32 376	5 490	751	260	34 298
4 Armia							
11 DP	11 643	143	5 147	167	122	40	3 879
14 Włkp. DP	14 048	139	5 491	618	234	49	5 491
15 Włkp. DP	13 008	72	4 734	138	206	47	5 216
16 Pom. DP	9 351	26	3 366	–	140	32	3 842
Razem	48 050	380	18 738	923	702	163	18 428
Odwód NW							
2 DPŁeg.	15 746	153	7 038	193	171	23	–
4 DP	11 095	158	5 292	128	109	27	4 341
9 DP	12 289	133	6 315	80	119	33	3 609
10 DP	14 598	164	7 302	289	145	29	4 180
34 PP	2 600	–	1 790	–	–	–	–
III BJ	3 000	60	–	1 700	30	8	300
Razem	59 346	668	26 637	2 390	574	120	12 430
2 Armia	87 098	941	32 376	5 498	751	260	34 298
4 Armia	48 050	380	18 738	923	702	163	18 428
Odwód NW	59 346	668	26 637	2 390	574	120	12 430
Ogółem	19 4494	1 989	77 751	8 803	2 027	543	6 5156

Źródło: Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: (20 IX – 18 X), red. M. Tarczyński, Warszawa 1999, s. 12. Bardzo szczegółowe zestawienie sił polskich tuż przed rozpoczęciem Bitwy nad Niemnem zob. T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień–październik 1920)*, Warszawa 1926, s. 36–41.

Bolszewicki Front Zachodni w połowie września 1920 r. liczyć miał ponad 145 tys. żołnierzy w stanie żywionych. Stan bojowy wynosił prawie 86 tys. walczących. Bolszewicy dysponowali w ramach Frontu Zachodniego 1155 karabinami maszynowymi, ponad 280 działami oraz ponad 31 tys. koni. Także w przypadku oddziałów bolszewickich, w jeszcze większym stopniu niż w przypadku Wojska Polskiego, realna liczebność oddziałów zwiększała się wobec napływających uzupełnień i gorączkowych działań mających odtworzyć ich zdolność bojową po niedawnej klęsce i odwrocie. Szczegółowe zestawienie stanu liczebnego i uzbrojenia Frontu Zachodniego w dniu 15 września 1920 r. przedstawia tabela 2.



Karabin Bertier wz. 1907/15
(Muzeum Wojska Polskiego)

Tabela 2. Stan liczebny i uzbrojenia jednostek liniowych bolszewickiego Frontu Zachodniego w dniu 15 września 1920 r.

Nazwa jednostki	Stan żywionych	Stan walczących			Karabiny maszynowe	Działa	Konie
		ogółem	piesi	jeźdźcy			
3 Armia							
5 DS	8 890	5 360	4 244	502	99	23	2 872
6 DS	13 793	7 558	5 103	737	120	41	3 584
21 DS	7 313	4 263	2 679	166	43	1	2 493
56 DS	6 816	4 330	3 767	–	25	17	887
Razem	36 812	21 511	15 793	1 405	287	82	9 826
4 Armia							
55 DS	7 002	5 782	4 221	–	135	23	2 983
57 DS	5 424	2 815	2 174	–	46	17	1 008
Oddział zbiorczy	1 198	981	887	–	20	5	167
142 B z 48 DS	4 586	3 077	2 913	48	42	8	438
13 BJ	1 012	635	–	610	3	–	638
Brygada Kubańska	1 295	1 039	–	1 039	4	2	1 126
Samodzielny baon zapasowy	452	320	320	–	5	–	24
Razem	20 969	14 657	10 515	1 697	256	55	6 384
15 Armia							
2 DS	10 264	7 143	5 473	34	83	30	1 176
11 DS	10 263	5 227	4 357	168	80	13	2 469
16 DS	12 187	8 001	5 848	382	123	31	5 140
27 DS	10 881	6 271	5 183	130	158	29	4 391
Razem	43 595	26 642	20 861	714	444	103	13 176
16 Armia							
8 DS	7 798	3 568	1 855	87	25	7	1 906
10 DS	5 172	3 742	3 576	216	46	19	–
17 DS	8 537	6 567	6 292	75	28	6	–
48 DS	22 278	9 163	8 885	281	70	12	–
Razem	43 785	23 040	20 558	659	161	44	1 906
3 Armia	36 812	21 511	15 793	1 405	287	82	9 826
4 Armia	20 969	14 657	10 515	1 697	956	55	6 384
15 Armia	43 595	26 642	20 861	714	444	103	13 176
16 Armia	48 785	23 040	20 552	659	161	44	1 906
Ogółem	145 161	85 850	67 727	4 475	1 155	284	31 292

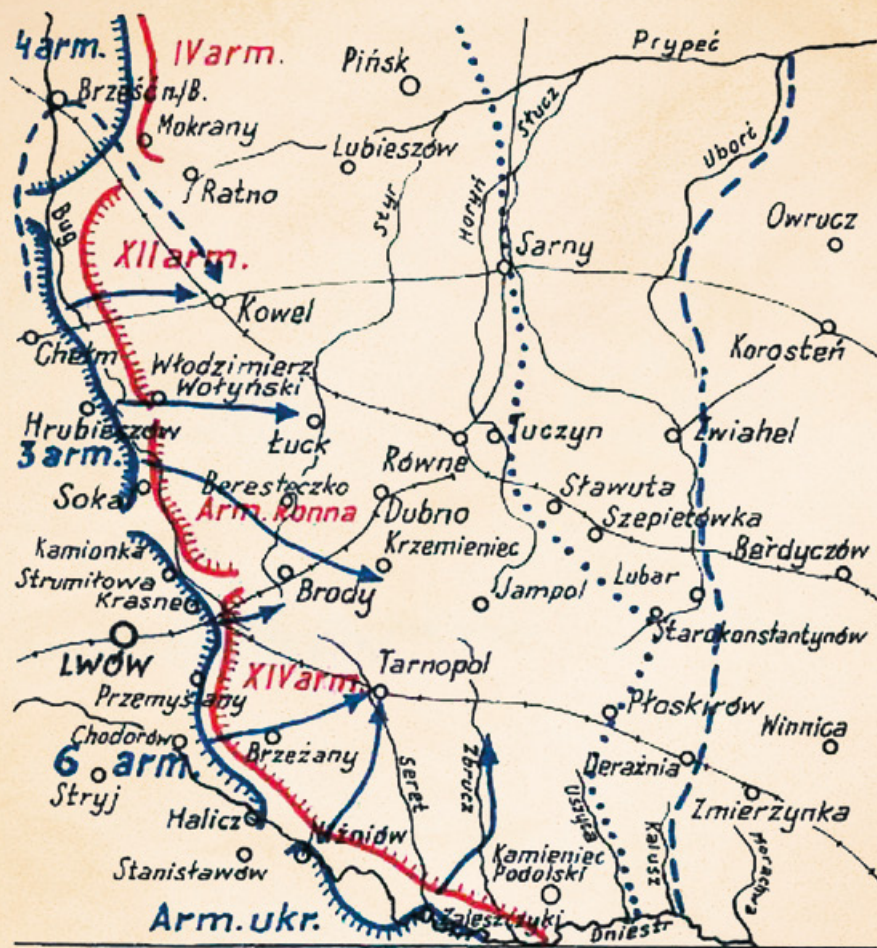
Źródło: *Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: (20 IX – 18 X)*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1999, s. 14.

Jak wynika z powyższych zestawień, w przededniu bitwy nad Niemnem strona polska zdołała wytworzyć zdecydowaną przewagę na kierunku, który miał mieć decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu wojny. Szczególnie daje się zauważyć prawie dwukrotną przewagę oddziałów polskich, jeżeli chodzi o liczbę karabinów maszynowych i dział. Warto też zwrócić uwagę na przewagę Polaków w stanach liczebnych jeźdźców, a także znaczną przewagę w liczebności będących do dyspozycji żołnierzy koni. Taki stan rzeczy musiał pozytywnie wpłynąć na zdolności manewrowe oddziałów polskich. Jeżeli w tym wszystkim uwzględni się jeszcze wspomniane wcześniej o wiele wyższe morale polskich żołnierzy, to można zaryzykować stwierdzenie, że wojska polskie miały wszelkie warunki, aby w rozstrzygającej bitwie osiągnąć sukces.







Polski pociąg pancerny „Śmiały” (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

Ciekawe jest też to, że strona polska bardzo dobrze rozpoznała siły przeciwnika. Polscy dowódcy doskonale wiedzieli, jakimi możliwościami dysponuje bolszewicki front. Polski wywiad oceniał liczebność oddziałów Frontu Zachodniego na dzień 20 września na około 75 tys. bagnetów i szabel oraz 220 dział. Nie można tego samego powiedzieć o dowódcach bolszewickich. Sam Tuchaczewski był przekonany, że ma przed sobą



Szkic Nr. 29

OFENSYWA NA FRONIE POŁUDNIOWYM

Objaśnienie:  położenie 15-go września
 główne kierunki działania
 linja frontu w końcu września
 " " " " w połowie października

Podziałka:

0 50 100 150 km

siedem polskich dywizji, które jeszcze nie zdołały w pełni odtworzyć swojej zdolności bojowej, wyczerpanej wcześniejszą ofensywą i pościgiem. Jak już wcześniej wspomniano, dowódca Frontu Zachodniego błędnie zinterpretował także kierunek głównego polskiego zaangażowania militarnego w tym okresie. Sądził, że większość swoich sił Polacy użyli do działań ofensywnych na Wołyniu. Był przekonany, że to tam Wojsko Polskie będzie szukało rozstrzygnięcia. Uważał, że Polacy nie doceniają jego sił. Zamierzał odtworzyć pełną zdolność bojową podległych sobie oddziałów i, zanim strona polska zorientowałaby się w niebezpieczeństwie, ponownie zagrozić polskiej stolicy. Wojska Frontu Zachodniego, według ich dowódcy, miały osiągnąć gotowość do działań ofensywnych do 25 września 1920 r. Jeszcze 23 września, kiedy trwało już natarcie oddziałów polskich, Tuchaczewski informował Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej:

Przyspieszenie przygotowania do natarcia północnego odcinka jest spowodowane następującymi uwarunkowaniami: przeciwnik, nie licząc na szybkie odtworzenie sił naszego północnego odcinka, zaryzykował i pozostawił na tym odcinku osłonę z 7 [siedmiu] dywizji, siły główne natomiast rzucił do operacji rówieńskiej. Biorąc pod uwagę szybkość ogólnego uzupełniania naszych dywizji, byłoby rzeczą dobrą wykorzystać w pierwszym uderzeniu znaczną przewagę naszych sił na północnym odcinku frontu i jednocześnie postawić całą armię polską w ciężkie położenie. W razie szybkiego odtworzenia sił XII i I konnej armii [zaangażowanych wówczas w działania na Wołyniu – przyp. M.K.] powodzenie to może się rozwinąć do pełnego rozgromienia przeciwnika. Tak więc przyspieszając przygotowania do natarcia, mam na celu nie pomoc dla południowego odcinka frontu, ale zadanie klęski armii polskiej³.

³ Cyt. za Bitwa Niemeńska..., cz. 2, s. 20–21.

Podobnie sformułowana została dyrektywa dowódcy Frontu Zachodniego do podległych mu oddziałów, którą wydano w tym samym dniu:

Po odrzuceniu na północnym odcinku wojsk Frontu Zachodniego na zajmowaną obecnie linię przeciwnik przerzucił swoje główne siły przeciwko południowemu skrzydłu naszego frontu i tam wciągnął się w operację równieńską. Jak można sądzić, dowództwo polskie przyjęło, iż nasz północny odcinek jest na kilka miesięcy niezdolny do akcji. [...] Zaistniała sytuacja pozwala prawemu skrzydłu frontu zadać nieprzyjacielowi decydujący cios i postawić polską armię w bardzo ciężkim położeniu. Dlatego jest rzeczą niezbędną niezwłoczne doprowadzenie dywizji do pełnej gotowości bojowej. Przyszła operacja rysuje się obecnie w przybliżeniu następująco: po rozbiciu białostocko-bielskiego zgrupowania przeciwnika siły główne frontu zmieniają kierunek uderzenia na południowo-zachodni, w przybliżeniu na Lublin⁴.

Przedstawione wyżej poglądy Michaiła Tuchaczewskiego, z okresu pierwszej fazy polskiej operacji nad Niemnem, dobitnie świadczą o jego całkowitym braku rozeznania w działaniach przeciwnika. Nie dość, że bolszewicki dowódca źle rozpoznał kierunek zaangażowania strony polskiej, to zdecydowanie nie docenił siły polskich oddziałów stojących naprzeciwko dowodzonych przez niego armii. Nie zdawał też sobie sprawy z zamiarów polskiego Naczelnego Dowództwa. W ten sposób przegrał swoisty wyścig z czasem i po raz kolejny dał się całkowicie zaskoczyć. Strona polska umiała to zaskoczenie wykorzystać. Polskie działania ofensywne wyprzedziły zamiary nieprzyjaciela. Było to możliwe dzięki świetnemu planowaniu i wartości bojowej Wojska Polskiego. Warto także podkreślić znakomite rozpoznanie sił i zamiarów przeciwnika przez polski wywiad. Swój udział w działaniach rozpoznawczych i zwiadowczych przed, a także podczas bitwy nad Niemnem miało też bardzo aktywnie działające polskie lotnictwo.

⁴ Cyt. za *Bitwa Niemeńska...*, cz. 2, s. 21.



Pilot Wacław Iwaszkiewicz i obserwator Tytus Karpiński z 11 Eskadry Wywiadowczej po locie bojowym (domena publiczna)



Członkowie 21 Eskadry Niszczycielskiej z bombami różnych typów (domena publiczna)

Wstępna faza bitwy

W dniu 19 września 1920 r. Naczelny Wódz Józef Piłsudski wydał tajny rozkaz do dowódców oraz szefów sztabów armii zawierający ostateczne wytyczne do rozpoczęcia działań ofensywnych nad Niemnem. W rozkazie tym zaznaczył:

Nieprzyjaciel ściąga na front przeciwpolski wszystkie rozporządzalne siły, osłaniając reorganizację rozbitych dywizji i koncentrację świeżych sił przez 10 dywizji rzuconych przed Niemen – Szczarę. Wszystkie wiadomości wskazują na zamiary ofensywne nieprzyjaciela. Aby uprzedzić ofensywę nieprzyjaciela i pokrzyżować jego zamiary, nasze północne armie 2 i 4 podejmą pod moim osobistym dowództwem uderzenie. Celem tego uderzenia będzie szybkie i możliwie silne rozbitcie nieprzyjaciela oraz ewentualne odrzucenie go od głównych komunikacji bądź na północ, bądź na południe⁵.

Ze względu na zamiar zaskoczenia wojsk bolszewickich plany całej operacji do końca utrzymywano w ścisłej tajemnicy. We wspomnianym wyżej rozkazie Naczelnego Wodza przeczytać można: „Data rozpoczęcia akcji podana będzie telefonicznie. Ja osobiście w pierwszym dniu operacji będę się znajdował przy lewoskrzydłowej kolumnie 4 armii”⁶. Na to, jaki będzie charakter rozpoczynającej się ofensywy, wskazuje kolejny fragment rozkazu:

Wobec tego, że prowadzenie operacji zależeć będzie od szybkiego ruchu poszczególnych kolumn i od zdolności manewrowych dywizji, które być może będą zmuszone w ciągu akcji zmieniać kierunek swego marszu, podkreślić należy w rozkazach do dywizji konieczność przygotowania się zarówno dowództw, jak wojsk do szybkich, długich,

zdecydowanych marszów oraz do usilnej pracy nad łącznością i obfitymi meldunkami⁷.

I jeszcze ciekawostka dotycząca wojsk wielkopolskich, z których w dużej części składała się 4 Armia uczestnicząca w operacji niemeńskiej. Oddziały pochodzące z Wielkopolski miały opinię świetnie zorganizowanych, dobrze wyszkolonych, uzbrojonych i wyposażonych. Podkreślano też zwykle ich wysoką wartość bojową. Jednak oddziały te miały także swoje wady, a o jednej z nich tak pisał w rozkazie Naczelny Wódz: „Należy nakazać dywizjom wielkopolskim, że winne one przełamać swój wstręt do maszerowania drogami nieszosowanymi, gdyż szosowanych przy możliwych zmianach w kierunku marszu niechybnie na terenie operacyjnym zabraknie”⁸.

Oddziały polskie rozpoczęły pierwszą fazę działań 20 września 1920 r. Wtedy to rozgorzały wstępne walki mające na celu opanowanie najkorzystniejszych pozycji do dalszego natarcia. Grupa Frontowa 2 Armii, zgodnie z planem, zaatakowała w kierunku na Grodno. Dowództwo bolszewickiej 3 Armii sądziło, że właściwym celem polskich działań zaczepnych jest zdobycie tego miasta. W związku z tym rozpoczęło zażartą obronę na przedpolu Grodna, koncentrując na tym odcinku spore siły i ściągając w rejon miasta odwody. Na szczególnie silny



5 Kwatery Główna Naczelnego Wodza, Rozkaz nr 1/III z 19 września 1920 r. [w:] *Bitwa Niemeńska...*, cz. 1, s. 507–511.

6 *Ibidem*.

7 *Ibidem*.

8 *Ibidem*.

Obrazek religijny z modlitwą za dusze poległych w wojnie polsko-bolszewickiej (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

opór nieprzyjaciela natrafiła 21 Górska Dywizja Piechoty. Ciężkie walki stoczyć też musiała 3 Dywizja Piechoty Legionów, która forsując rzekę Świsłocz i zajmując Brzostowicę, spotkała się z uporczywymi kontratakami wojsk bolszewickich. O walkach tych w historii wojennej 8 Pułku Piechoty Legionów, wchodzącego wraz z 7 Pułkiem Piechoty Legionów w skład 3 Dywizji, napisano:

Nieprzyjaciel, zaniepokojony niepomyślnym wynikiem walk [...] ściągnął na ten odcinek wielkie odwody, by masowym uderzeniem zniszczyć nasz dotychczasowy sukces i przechylić szalę zwycięstwa rozgrywającej się bitwy na swoją korzyść. Jak stwierdzono później, nieprzyjaciel wprowadził w bój na odcinek 7-go i 8-go pułków 19 pułków piechoty sowieckiej [po zaciętych walkach – przyp. M.K.]. Nieprzyjaciel został krwawo odparty. Jeszcze raz tego dnia Rosjanie próbowali przełamać front i atakowali silnie środek odcinka – Brzostowicę Wielką, lecz zostali odrzuceni przez oddziały 7-go pułku. [...] V brygada [pułki 7 i 8 – przyp. M.K.] stała zwycięsko na złanych krwią stanowiskach⁹.

Niemniej jednak oddziały polskie nacierające na Grodno wykonały swoje zadanie, wiążąc na tym odcinku spore siły wroga. Pozwoliło to na rozpoczęcie właściwych działań ofensywnych przez Grupę Skrzydłową 2 Armii. Już 22 września wchodząca w skład tej grupy 1 Dywizja Piechoty Legionów zaatakowała stojące naprzeciwko jej pozycji wojska litewskie, które zmusiła do odwrotu. Następnie oddziały dywizji zajęły Sejny, otwierając tym samym Grupie Skrzydłowej drogę na Druskieniki. W swoim dalszym natarciu oddziały polskie odrzuciły Litwinów na wschód i północny wschód, by w pościgu za nimi dotrzeć do Niemna, a kolejnego dnia, 23 września, zdobyć mosty w Druskiennikach. Po przekroczeniu rzeki 24 września Grupa Skrzydłowa, mając możliwość dalszego, głębokiego natarcia w kierunku na Lidę lub płytszego zagonu na południe (w kierunku Grodna), czekała na dalsze rozkazy

uwzględniające ogólną sytuację wojsk polskich. Niestety, Grupa Frontowa przez kolejne dwa dni nadal toczyła krwawe walki na przedpolu Grodna, nie będąc w stanie złamać zaciętego oporu przeciwnika. 22 Ochotnicza Dywizja Piechoty próbowała bezskutecznie uchwycić przeprawy przez Niemen na północ od Grodna. Także 21 Dywizja, której celem było zajęcie miasta i przekroczenie w nim Niemna, nie była w stanie tego uczynić i próbowała obejść miasto od południa. Ciężkie boje toczyła nadal 3 Dywizja. Napotkawszy opór i przechodzącego do kontrataków nieprzyjaciela, nie była w stanie kontynuować swojego natarcia. W ten sposób Grupa Frontowa 2 Armii utknęła pod Grodnem. Znacznie lepsze rezultaty osiągnęły w tym czasie oddziały 4 Armii. Grupa gen. Junga (15 Dywizja oraz brygada z 2 Dywizji) rozpoczęła natarcie 23 września i pod koniec pierwszego dnia działań zaczepnych zdobyła Wołkowysk. Niestety, jej lewe skrzydło pozostało odsłonięte ze względu na brak postępów 3 Dywizji (z 2 Armii). W tej sytuacji oddziały polskie, naciskane przez bolszewików i obawiając się o swoją północną flankę, zmuszone były 24 września wycofać się z Wołkowyska.

Dalej na południe większość oddziałów polskiej 4 Armii już w dniach 12–20 września toczyła bardzo ciężkie walki o opanowanie węzła kolejowego w Kobryniu. O zmaganiach tych tak mówi historia wojenna 57 Pułku Piechoty Wielkopolskiej (14 Dywizja Piechoty):

W nocy z 15 na 16 września nieprzyjaciel zbudował most przez Muchawiec, a nad ranem tegoż dnia przypuścił potężne natarcie [...] W chwili, kiedy 10-a kompania opuszczała zajmowane pozycje, nadjechał na odcinek kompanii dowódca pułku, podpułkownik Arnold Szylling. Widząc cofających się żołnierzy, chciał powstrzymać odwrót, lecz w tej chwili trafiła go kula nieprzyjacielska, zadając mu ciężką ranę. Dowódca pułku zwrócił się jeszcze do żołnierzy ze słowami: „Zuchy! Nie dawać Kobrynia. Kobryń nasz!” [...] po czym osunął się na ziemię. [...] Wkrótce po śmierci dowódcy 57-go pułku przybył do Kobrynia

⁹ M. Targowski, *Zarys historii wojennej 8-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928, s. 31–31.

dowódca 4-ej armji gen. Skierski i własnym krzyżem orderu „virtuti militari” udekorował pierś bohatera¹⁰.



Ostatecznie boje te zakończyły się sukcesem strony polskiej, jednak niezwykle natężenie walk spowodowało, że oddziały 4 Armii musiały się przegrupować i mogły rozpocząć ofensywę dopiero 23 września. Rozwijała się ona pomyślnie i spowodowała, że 25 września nieprzyjaciel rozpoczął na tym odcinku odwrót na linię rzeki Szczary.

Kapelan udzielający ostatniego namaszczenia polskiemu żołnierzowi (Narodowe Archiwum Cyfrowe/ domena publiczna)

Przełomowa faza bitwy

Dowódca bolszewickiego Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski od samego początku polskiego natarcia był przekonany, że główny wysiłek nieprzyjaciela koncentruje się na okolicach Grodna. Dlatego też w tamte rejony kierował odwody i uzupełnienia. Miał wprawdzie informacje o odrzuceniu przez Polaków wojsk litewskich na północnym odcinku frontu, sądził jednak, że działania polskich oddziałów w tym rejonie mają jedynie charakter taktyczny. Przy okazji warto wspomnieć, że Tuchaczewski

¹⁰ L. Karczewski, *Zarys historii wojennej 57-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1928, s. 21–22.

bardzo krytycznie oceniał nielojalną według niego postawę Litwinów i właśnie odsłonięcie przez nich prawej flanki swoich wojsk uważał za główną przyczynę swojej późniejszej klęski.

Niebezpieczeństwo związane z polską ofensywą przeciwko wojskom Frontu Zachodniego dostrzegł jednak głównodowodzący Armii Czerwonej Siergiej Kamieniew. Zakładał on, że Polacy mogą wykonać głębokie obejście oddziałów bolszewickiej 3 Armii, a w związku z tym obrona Grodna jest bezcelowa. Uważał, że należy wycofać 3 Armię i skoncentrować ją w rejonie Lidy, natomiast prawe skrzydło 15 Armii wycofać na linię rzeki Szczary. Tuchaczewski nie był w pełni przekonany do takiego działania, jednak rozkazał wycofanie głównych sił 3 Armii z przedpoła Grodna. Także oddziały 15 Armii wycofały się na linię Niemna i Rosi. Zadaniem 16 i 4 Armii było powstrzymanie polskiego natarcia poprzez działania opóźniające w ogólnym kierunku na Pińsk oraz Baranowicze.

Jednak 25 września nastąpił zwrot w walkach o Grodno. Oddziały polskie przełamały obronę nieprzyjaciela i pod wieczór tego dnia pierwsze polskie patrole dotarły do miasta. Grupa Frontowa wykonała zadanie i wyparła bolszewików z Grodna. W tej sytuacji Tuchaczewski nie miał już wyboru i rozkazał wycofanie całości sił 3 Armii (która i tak już wówczas ustępowała na wschód, naciskana przez oddziały Grupy Frontowej) na przedpole Lidy. 15 Armia bolszewicka wycofywała się za Niemen, a 16 Armia na linię Szczary.

Naczelny Wódz Józef Piłsudski dostrzegł ruchy odwrotowe nieprzyjaciela i postanowił wcielić w życie pierwotny zamiar głębokiego obejścia sił Frontu Zachodniego od północy. Oddziały polskie otrzymały kolejne rozkazy do natarcia.

Rozstrzygająca faza bitwy

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami główne obejście sił bolszewickich od północy, w kierunku na Lidę, wykonać miała Grupa Skrzydłowa. Osłonę sił polskich od północy, od strony wojsk litewskich przejęła nowo zorganizowana 3 Armia dowodzona przez gen. Władysława Sikorskiego. Po dotarciu do Lidy dywizje Grupy Skrzydłowej miały uderzyć na nieprzyjaciela w kierunku południowym, na Baranowicze. Oddziały polskiej 4 Armii miały posuwać się na wschód, w kierunku rzeki Szczary, a następnie wykonać silne natarcie na Baranowicze od południa. Natarcie to miało być skorelowane z uderzeniem Grupy Skrzydłowej w kierunku na to miasto. W wypadku powodzenia skrajne skrzydła ugrupowania polskiego miały przeciąć linie odwrotu oddziałom bolszewickim.



Polscy żołnierze ze sztandarami zdobytymi na Sowiech (domena publiczna)

W dniu 28 września sukces odniosła Grupa Skrzydłowa, której udało się zająć Lidę i wyprzedzić posuwające się w jej kierunku dywizje wroga. Wchodzący w skład grupy 1 Pułk Piechoty Legionów (1 Dywizja)

rozbił „cofające się z Lidy kolumny wroga, biorąc ok. 1000 jeńców, w tym sztab 56 dywizji strzelców, 4 działa, 13 karabinów maszynowych i wielki tabor”¹¹, a następnie wkroczył do miasta. Zajmująca Lidę 1 Dywizja Piechoty Legionów zaskoczyła w nim dowództwo bolszewickiej 3 Armii, które pośpiesznie się wycofując, straciło łączność z podległymi sobie oddziałami. Pozbawione dowództwa dywizje 3 Armii wycofywały się w kierunku wschodnim, napotykając przecinające im drogę oddziały polskie. Bolszewicy byli zmuszeni przedzierać się, ponosząc znaczne straty w ludziach i sprzęcie. W historii wojennej wspomnianego już 1 Pułku Piechoty Legionów tak opisano te zmagania:

Nie zdołano wszakże opanować wszystkich zabudowań, gdy z lasu od Ostrowli wyloniły się w paru liniach rosyjskie tyraliery, okalając miasto [Lidę – przyp. M.K.] wielkim pierścieniem. Przywitane silnym ogniem i przeciwnatarciem [...] zatrzymały się na krótko, by za chwilę ruszyć dalej, nie bacząc już na straty. [...] Gwałtowne to natarcie – jak się potem okazało – całe dywizji, osaczało zewsząd obrońców¹².

Jednak uporczywy opór i zdecydowane przeciwuderzenie oddziałów pozostałych pułków polskiej dywizji (5 i 6 Pułki Piechoty Legionów) spowodowały, że:

Uderzenie nieprzyjaciela na Lidę załamało się i większe jego siły zaczęły odpływać na południowy wschód. [...] Mimo tego niepowodzenia około godziny 16 ponowił on natarcie, tym razem łatwiej odparte [...]. Wreszcie nocą wywiązała się jeszcze na północ od miasta gwałtowna walka z próbującymi przerwać się tu pułkami rosyjskimi [...]. O świcie 29 września w lesie pod Borówką poddała się 6-u pułkowi prawie cała 21-a dywizja strzelców. Klęska Rosjan była zupełna¹³.

¹¹ S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1931, s. 86.

¹² *Ibidem*, s. 86–87.

¹³ *Ibidem*.



Jeńcy sowieccy
(domena publiczna)

Wcześniej, bo już 27 września wieczorem, Wileński oraz Miński Pułki Strzelców z 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, na linii rzeki Lebiody, zagroziły drogę oddziałom bolszewickim cofającym się spod Grodna. Krwawe walki, które się wówczas rozegrały, opisano w historii wojennej Wileńskiego Pułku Strzelców (później 85 Pułk Strzelców Wileńskich):

Pierwszą próbę zatarasowania drogi przeprowadził miński pułk i już w czasie obsadzania szosy odrzucił maszerującą brygadę sowiecką. [...] Niebawem główne siły sowieckie, w składzie trzech dywizji, podciągnęły od Grodna, lecz znalazły nad Lebiodą drogę zatarasowaną przez wileński pułk. [...] Odcięty nieprzyjaciel postanowił przebić się za wszelką cenę w stronę Lebiody. W tym celu sformował po obu stronach szosy głębokie kolumny szturmowe, które w ciemności runęły na wileński pułk. Zawrzała zacięta walka. Na niewielkiej polanie koło szosy i w lesie, nazwanym później „Krwawym Borem”, przewalały się masy wroga zmieszane w walce z polskimi kompaniami. [...] Kompanie, rozdzielone gromadami szturmującego nieprzyjaciela, nie ustępowały do ostatka mimo dziesięciokrotnej przewagi wroga. W końcu jednak nieprzyjaciel zajął szosę i w zaciętej walce popłynął ku Lidzie¹⁴.

14 B. Waligóra, *Zarys historii wojennej 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1928, s. 28–29.

Bohaterska postawa żołnierzy z 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej opóźniła odwrót 3 Armii bolszewickiej i dała oddziałom polskim cenny czas, który wykorzystano na zajęcie Lidy.

Ze względu na opór stawiany przez nieprzyjaciela postępy polskiej 4 Armii były nieco wolniejsze niż działania 2 Armii. Mimo to polskim dywizjom, nacierającym w kierunku Baranowicz, udało się wbić pomiędzy bolszewickie 15 i 4 Armie. Ta ostatnia została odcięta na Polesiu, będąc atakowaną przez 16 Pomorską Dywizję Piechoty. Ostatecznie o jej losie zdecydowało gwałtowne uderzenie od południa, wykonane przez Grupę gen. Franciszka Krajowskiego. Grupa ta, złożona z 18 Dywizji Piechoty i z Dywizji Białoruskiej gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, 26 września opanowała Pińsk i wzięła do niewoli sztab bolszewickiej 4 Armii. Oddziały tej armii zostały rozbite, ponosząc bardzo dotkliwe straty.



Jeńcy wojenni z Armii Czerwonej.
Rysunek autorstwa Kamila Mackiewicza
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

W ten sposób zakończyła się bitwa nad Niemnem, której rezultatem było odrzucenie sił bolszewickich około 100 km na wschód. Spośród czterech armii Frontu Zachodniego dwie w zasadzie przestały istnieć, a pozostałe dwie pozbawiono zdolności do działań zaczepnych. Michaił Tuchaczewski planował wycofanie ocalałych jeszcze oddziałów daleko na wschód w celu przeprowadzenia reorganizacji i powtórnego odtworzenia ich zdolności bojowych. Strona polska nie traciła czasu i rozpoczęła pościg za uchodzącym nieprzyjacielem. Polskie działania pościgowe mocno zdeorganizowały odwrót bolszewików. Wobec toczących się już pertraktacji pokojowych obie strony chciały zająć lub utrzymać jak największe terytorium, które mogłoby stać się kartą przetargową w rokowaniach. Jednak oddziały bolszewickie nie były w tym momencie w stanie podjąć już żadnych działań ofensywnych przeciwko Polakom. Z kolei Wojsko Polskie było zbyt wyczerpane, aby na większą skalę kontynuować pościg za pokonanym przeciwnikiem.

Podczas działań militarnych nad Niemnem oraz w trakcie dalszego pościgu wojsk polskich za nieprzyjacielem bolszewicy ponieśli bardzo dotkliwe straty. Polacy wzięli do niewoli ponad 40 tys. czerwonooarmistów, zdobyli sto kilkadziesiąt dział, około 400 karabinów maszynowych, ponad 5 tys. wozów taborowych, co najmniej 5 tys. koni, około tysiąca wagonów kolejowych oraz kilka pociągów pancernych¹⁵. Warto zauważyć, że biorąc pod uwagę stany liczebne Frontu Zachodniego sprzed rozpoczęcia polskiej ofensywy, straty te stanowiły około 27 proc. żołnierzy (licząc tylko jeńców), około 50 proc. dział i około 35 proc. karabinów maszynowych¹⁶. Trudno oszacować liczbę poległych i rannych żołnierzy bolszewickich. Wyniosła ona zapewne co najmniej kilkanaście tysięcy ludzi. Jeżeli chodzi o straty strony polskiej, to w opracowaniach najczęściej podawane są liczby około 3 tys. poległych i do 20 tys. rannych.



Ciężka armata polowa MK I kalibru 127 mm produkcji brytyjskiej. Egzemplarz na zdjęciu, eksponat w Muzeum Wojska Polskiego, był wykorzystywany przez Armię Czerwoną. W 1920 r. został zdobyty przez Polaków (fot. Przemysław Benken)

¹⁵ *Bitwa Niemeńska...*, cz. 2, s. 942.

¹⁶ *Ibidem*.

Oficerowie Oddziału Wydzielonego ppłk. Gustawa Paszkiewicza (w środku ze szpicrutą) po ponownym zajęciu Mińska Litewskiego, 15 października 1920 r. (Centralne Archiwum Wojskowe/domena publiczna)



Podsumowanie

Działania ofensywne polskich 2 i 4 Armii w okresie od 20 do 28 września 1920 r., które przeszły do historii jako bitwa nad Niemnem, ostatecznie odrzuciły i w dużej mierze rozbiły wojska Michaiła Tuchaczewskiego. Bolszewicki Front Zachodni przestał w praktyce istnieć.

Sytuacja na froncie zdecydowanie wpłynęła na polsko-bolszewickie rozmowy pokojowe toczące się w Rydze. W dniu 12 października 1920 r. podpisano tam preliminaria pokojowe, a 18 października na całym froncie zaczęło obowiązywać zawieszenie broni. Ostatecznie wojna polsko-bolszewicka zakończyła się podpisaniem w Rydze, w dniu 18 marca 1921 r., traktatu pokojowego. W jego wyniku ustalono wschodnią granicę Polski, która przebiegała od linii rzeki Dźwiny i Dżisny, pozostawiając po polskiej stronie Polesie i dalej wzdłuż linii rzeki Zbrucz.

Dźwigające się po długim okresie niewoli państwo polskie zdołało ogromnym wysiłkiem i wielkim kosztem obronić swoją niepodległość. Zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej na wiele lat przekreśliło sowieckie dążenia do poszerzania swojej strefy wpływów oraz zniweczyło gotowość niesienia przez Armię Czerwoną idei rewolucji komunistycznej na zachód Europy. II Rzeczpospolita na jakiś czas zyskała stosunkowo stabilną granicę na wschodzie.



Delegacja polska na rozmowy o zawieszeniu broni i zawarciu pokoju z Rosją Sowiecką 1920 r. Od lewej siedzą: Władysław Kiernik, gen. Mieczysław Kuliński, Jan Dąbski, Stanisław Grabski, Leon Wasilewski. Stoją: Michał Wichliński, Witold Kamieniecki, Norbert Barlicki, Adam Mieczkowski, Ludwik Waszkiewicz (domena publiczna)

ROZEJM!

Szczęśliwa wieść doszła nas wreszcie: na wschodnim froncie naszym wstrzymane zostały działania wojenne, a pokój powinien w niedługim już czasie być zawarty.

Z utęsknieniem oczekiwaliśmy tej chwili, witamy ją więc radośnie. Rozumiemy, że wywalczoną została ta chwila bohaterstwem i dzielnością naszego żołnierza, pochodzącego ze wszystkich warstw i stanów społeczeństwa, że doprowadziła nas do niej mądrość i przenikliwość Naczelnego Wodza naszego Józefa Piłsudskiego, że wreszcie osiągnęliśmy ją w ładzie i sile wewnętrznej narodu dzięki mądrym i przewidującym rządcom przedstawieli ludu polskiego z prezydentem Witossem na czele.

Nie możemy jednak ludzię się, jakoby już pokój na ziemi naszej nastąpił w zupełności. Przebiegłym bowiem i nieuczciwym jest wróg bolszewicki i lada

chwila może zerwać narady rozejmowe i pokojowe. Musimy więc zachować i nadal w pełni naszą zdolność do bohaterstwa i poświęcenia wszystkiego dla wielkości i dobra Ojczyzny naszej, musimy zdwoić wysiłki nasze i prace dla pomnożenia siły gospodarczej, ugruntowania ładu i porządku wewnętrznego i sprawiedliwości społecznej w Polsce!



Czuwać musi i nadal żołnierz nasz na wschodniej granicy Państwa, społeczeństwo zaś całe musi mu dopomóc w tej straży przez otoczenie go i nadal serdeczną opieką i przez wyteżoną ucziwą pracę w głębi kraju. Jeśli spełnimy powyższe nakazy, to błogosławiony pokój w niedługim już czasie osiągniemy, a wraz z nim zyskamy także możliwość ogromnego, wspólnego duchowego i gospodarczego rozkwitu i siły.

Specjalna odezwa Wincentego Witosa do żołnierzy z 24 kwietnia 1921 r. Tego dnia Sejm Ustawodawczy ratyfikował traktat pokojowy z Sowiecami

Żołnierze!

W dniu dzisiejszym Sejm Ustawodawczy załatwił traktat pokojowy, podpisany w dniu 18 marca w Rydze, między Polską a Rosją, Ukrainą i Białorusią. Przez ten wielki akt położony został kres dwuletniej, ciężkiej wojnie, którą Polska od dnia swego odrodzenia musiała w obronie własnej prowadzić. Wojna się skończyła, nastąpił pokój. Ten pokój, tak gorąco pożądanym przez wszystkich, jest w wielkiej mierze Waszym dziełem.

Żołnierze!

Wyście, posłuszni wezwaniu rządu, pod genialnym dowództwem naczelnego wodza, prowadzeni przez pełnych bohaterskiej ofiarności dowódców, poszli w najtrudniejszych warunkach na bój krwawy, zacięty bój, bój z przeważającymi zawsze siłami wroga, który w lipcu zdołał się wdrzeć w samo serce państwa, pod Warszawę, pod Lwów i pod Toruń i gdy świat o Polsce zwątpił, Wy, najwierniejsi synowie, staliście się nieprzepartym murem, o który rozbiły się wszystkie ataki przeciwnika. Ostrzem bagnatów, krwią i znojem, Wy, żołnierze polscy, wypisaliście niestartymi znakami granice Rzeczypospolitej Polskiej i wywalczyliście jej miejsce należne w rządzie państw europejskich. Przyszłe pokolenia z głęboką czią wspominać będą Wasze bohaterskie trudy i czyny Wasze opiewać będą w pieśniach dzieci i wnuki Wasze, bo dzieło, jakiegoście dokonali, jest wielkie. Uratowaliście wolność narodu, niepodległość i byt państwa, honor żołnierza polskiego i do dziejów Ojczyzny krwią swoją i trudem wplekliście nową kartę chwały. Za to w dniu dzisiejszym, kiedy pokój stał się już faktem, składam Wam, żołnierze Rzeczypospolitej, zasłużone podziękowanie rządu i narodu całego. Cześć Wam! Państwo polskie dzięki Wam może teraz rozpocząć okres pokojowej pracy. W tej pracy olbrzymiej – bo olbrzymich zapasów wymaga odbudowa państwa – Wy, żołnierze, weźmiecie teraz udział. Wracajcie do swoich rodzin, wracajcie do roli i innych warsztatów pracy, któreście na wołanie Ojczyzny porzucili, a którym znów musicie oddać swe siły. Niezdolnymi do pracy zaopiekuje się Ojczyzna. W wielkim dziele odbudowy państwa polskie liczy na Was, żołnierze. Przynosicie ze sobą hart i energię, dzięki którym dokonywaliście cudów waleczności, przynosicie zapał, bez którego nie można tworzyć wielkich dzieł, przynosicie karność wojskową i poczucie obowiązku, posłuch prawu i cześć dla Ojczyzny, przynosicie ze sobą cnoty, które w Was wszczepił naczelnny wódz i zakorzeniła służba twarda, znojna, wymagająca krwi, a często i ofiary z życia.

Żołnierze!

Wracając do domów, pełni szlachetnej dumy zwycięstwa, wniesiecie do życia społecznego te cnoty żołnierskie, które Wam umożliwiły uratowanie niepodległości, a staniecie się prawdziwymi budowniczymi państwa, twórcami jego potęgi i szczęścia.

Prezydent Ministrów Witos



Członkowie polsko-sowieckiej komisji granicznej
(domena publiczna)

Bibliografia

Źródła

Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 1:
(29 VIII – 19 IX), red. M. Tarczyński, Warszawa 1998.

Bitwa Niemeńska 29 VIII – 18 X 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2:
(20 IX – 18 X), red. M. Tarczyński, Warszawa 1999.

Opracowania

Karczewski L., *Zarys historii wojennej 57-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*,
Warszawa 1928.

Kutrzeba T., *Bitwa nad Niemnem (wrzesień–październik 1920)*,
Warszawa 1926.

Odziemkowski J., *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*,
Warszawa 2004.

Pomarański S., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Piechoty Legionów*,
Warszawa 1931.

Targowski M., *Zarys historii wojennej 8-go Pułku Piechoty Legionów*,
Warszawa 1928.

Przybylski A., *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.

Waligóra B., *Zarys historii wojennej 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*,
Warszawa 1928.

Wyszczelski L., *Operacja niemeńska 1920 roku*, Warszawa 2003.

Wyszczelski L., *Niemen 1920*, Warszawa 1991.